

TV

szklany
COŚC

„Judyta”

(W) Tę sztukę mało u nas znana („Judytę” Charles Peyreta de Chappuis) ogląda się z zacięciem. Na kanwie opowieści biblijnej francuski dramaturg tworzy opowieść przekorną; opowieść o potrzebie miłości i o samotności człowieka, który nie wie, co to uczucie, nie docenia jego znaczenia.

Tym człowiekiem jest Holofernes, zwycięski wódz Asyryjczyków. Judyta nie zabija Holofernesa — po prostu go rozbraja, odbiera mu pewność siebie, wzbudza jego wątpliwości w sens walki, może w sens życia, które pędzi.

Przedstawienie krakowskiego OTV reżyserowane przez Irenę Babel — toczyło się wartko, stopniowało napięcie, by doprowadzić do nieoczekiwanego finału. Zasluga to przede wszystkim dwojga aktorów; Judytę grała Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Holofernesa — Stanisław Zaczyk.

Rola Krzyżanowskiej, niezwykle trudna rola, bo zbudowana na przemienności nastrojów — od nienawiści do uległości, oscylująca między klęską a zwycięstwem stała się okazją do wykazania raz jeszcze ogromnego talentu i ogromnego wdzięku aktorki. Krzyżanowska potrafi być ciepła, kobieca, potrafi być godna i wyniosła — a czyni to wszystko z dużą swobodą i naturalnością.

Zaczykowi — Holofernesowi można było wierzyć; mógł zakochać się w Judycie od pierwszego wejrzenia, tyle, iż trudno zmienić własną naturę — nie była to miłość prawdziwa, taka która jest skłonna do wielu wyrzeczeń. (k)

Teatr TV: „Judyta” OTV Kraków pr. I g. 21.35.

Zygmunt

26.04.742